

La Boheme – Charles Aznavour

Czasy te porwał wiatr, kto dwadzieścia ma lat

Jest to dlań świat nieznany

Montmartre w te dawne dni

Był przystrojony w bzy,

Co kwitły pod oknami

Pośród czterech tych ścian,

Choć doskwierał głód nam

Było jak w siódmym niebie

Mieliśmy przecież siebie -

Biedny malarz, a obok niego ja

Cyganeria, Cyganeria -

To tyle co znać szczęścia smak

Cyganeria, Cyganeria -

Nie jedząc, żyjąc byle jak

A w kafejkach był gwar,

Każdy z nas czekał tam

Nim odnajdzie go sława

"Ech, przyjdzie taki czas,

Że świat doceni nas!" -

Tak bez wahania mawiał

Kiedy zaś w kuchni

Szef coś pozwolił nam zjeść

W zamian za nowe płótno

Niczym było jutro

Grzał nas stary piec,

A ty mówiłeś wiersz

Cyganeria, Cyganeria -

To właśnie twej urody blask

Cyganeria, Cyganeria -

I był geniuszem każdy z nas

Czasem śmiałam się gdy

Całą noc przyszło ci ślęczęć przed sztalugami

Retuszowałeś wciąż
Czy to piersi mej krąg,
Czy bioder moich zarys
Kiedy noc przerwał świt
Był czas na kawy łyk -
To wzywało nas życie
I w przedziwnym zachwycie kochaliśmy się
Nadchodził nowy dzień

Cyganeria, Cyganeria -
To znaczy mieć 20 lat
Cyganeria, Cyganeria -
W kieszeniach naszych hulał wiatr

Gdy zabłąkam się tam -
Adres, numer ten sam,
Ale na tym już koniec
Nie rozpoznaję, nie,
Żadnego z dawnych miejsc
Z młodości mej szalonej
Po schodach wbiegam, lecz
Ślad po pracowni twej zniknął już
Raz na zawsze
Posmutniał w nowej szacie Montmartre stary
I nie kwitną już tam bzy

La Bohème, la Bohème -
Dziś można tylko o tym śnić
"la Bohème", "la Bohème" -
Te słowa dziś nie znaczą nic
La Bohème, la Bohème,
La Bohème, la Bohème,
La Bohème, la



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych